

Z pamiętnika Enamorady - To będzie wspaniały Dzień Kobiet — elawalczak

Od autora: "Z pamiętnika Enamorady" to zbiór opowiadań Elżbiety Walczak, który właśnie powstaje. Dziś fragment opowiadania "To będzie wspaniały Dzień Kobiet".

Z pamiętnika Enamorady – „To będzie wspaniały Dzień Kobiet”.

Właśnie przeczytałam artykuł, w którym jakiś mądrała pod pseudonimem Mariachi napisał, że jego zdaniem bycie w związku przeszkadza każdemu mężczyźnie w średnim wieku, z przeszłością. Analizuję takie przypadki. Jestem samotną kobietą (nazwiska nie ujawnię, bo historia jest prawie prawdziwa), którą właśnie zauroczył na portalu społecznościowym „Darling” pewien przystojniak po rozwodzie, z pięknie wyrzeźbioną brodą.

Zatrzymajmy się chwilę przy artykule Mariachi. Jego dwie poprzednie żony i kilka kochanek skubały go wyłącznie z kasy i złudzeń, które go trzymały przy życiu. Złudzenia dotyczyły z pewnością jego urody i brody, która zmienia wygląd (niekoniecznie pozytywnie). Ów Mariachi twierdzi, że pykanie w tenisa wyrzeźbiło jego ciało i otworzyło mu drzwi do wyższych sfer i możliwości noszenia jedwabnych szlafroków, zakrywających jego organellum. Ujawnił portrety swoich byłych. Wyglądało na to, że świńska grypa wytlukła wszystkie szczupłe na tym świecie. A to z kolei znaczyło, że nie dopuszczał tych kobiet do wspólnego pykania na korcie, nie dając im szansy na wspólne odłuszczenie. Rył w ich życiorysach jak kret. Potem się okazało, że ów Mariachi to nikt inny tylko Jarek. Zwyczajny, polski Jarek słuchający Jarabe Tapatío rano w celu podniesienia ciśnienia sobie i swoim kobietom. Należał również do Stowarzyszenia Bractwa Rycerskiego Zamku Będzin. Każdej niedzieli (jak pisze) wyruszał na gry terenowe, nie zabierając ze sobą swoich kobiet. Po co mu ta broda? Ryłam w temacie i zgadywałam, doszukując się prawdy.

Ale przejdźmy teraz do portalu „Darling”, bo zależy mi na tym, żeby Dzień Kobiet był udanym dniem pod każdym względem. Mój wybranek zaimponował mi swoją pogardą dla kobiet.

Mój Boże, skontaktował się wczoraj. – Przyjadę, aniołku - tak powiedział.

Stanął w moich drzwiach rozchylił szalik, który zakrywał jego brodę. A ja rozchyliłam jedwabny szlafrok odkrywając tylko tyle, ile trzeba. Miałam na sobie fragment zbroi z zawieszoną na niej kłódką. Rzucił się do ucieczki. Zablokowałam drzwi.

- OK. – powiedziałam rozanielona – wszystko się wydało, kotku. Zmieniłeś rzeźbę brody, ale wiem kim jesteś seńor Mariachi – rzuciłam na stół kolorowe czasopismo, na którym widniało jego zdjęcie, tylko z inną rzeźbą. Spytałam, czy cały czas ma kłopoty finansowe. Odpowiedział, że nie. Właśnie sprzedał ostatni obraz Beksińskiego. Moje ciało parło na niego. Cisnęłam do ściany.

- Przejdźmy do sedna – wydyszałam i położyłam na stole kłódkę. - Obsypiesz mnie prezentami w Dniu Kobiet i dasz mi szansę na korcie. A ja ci obiecuję, że nie skończysz jak mój ostatni mąż.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 07.03.2018 21:05

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.